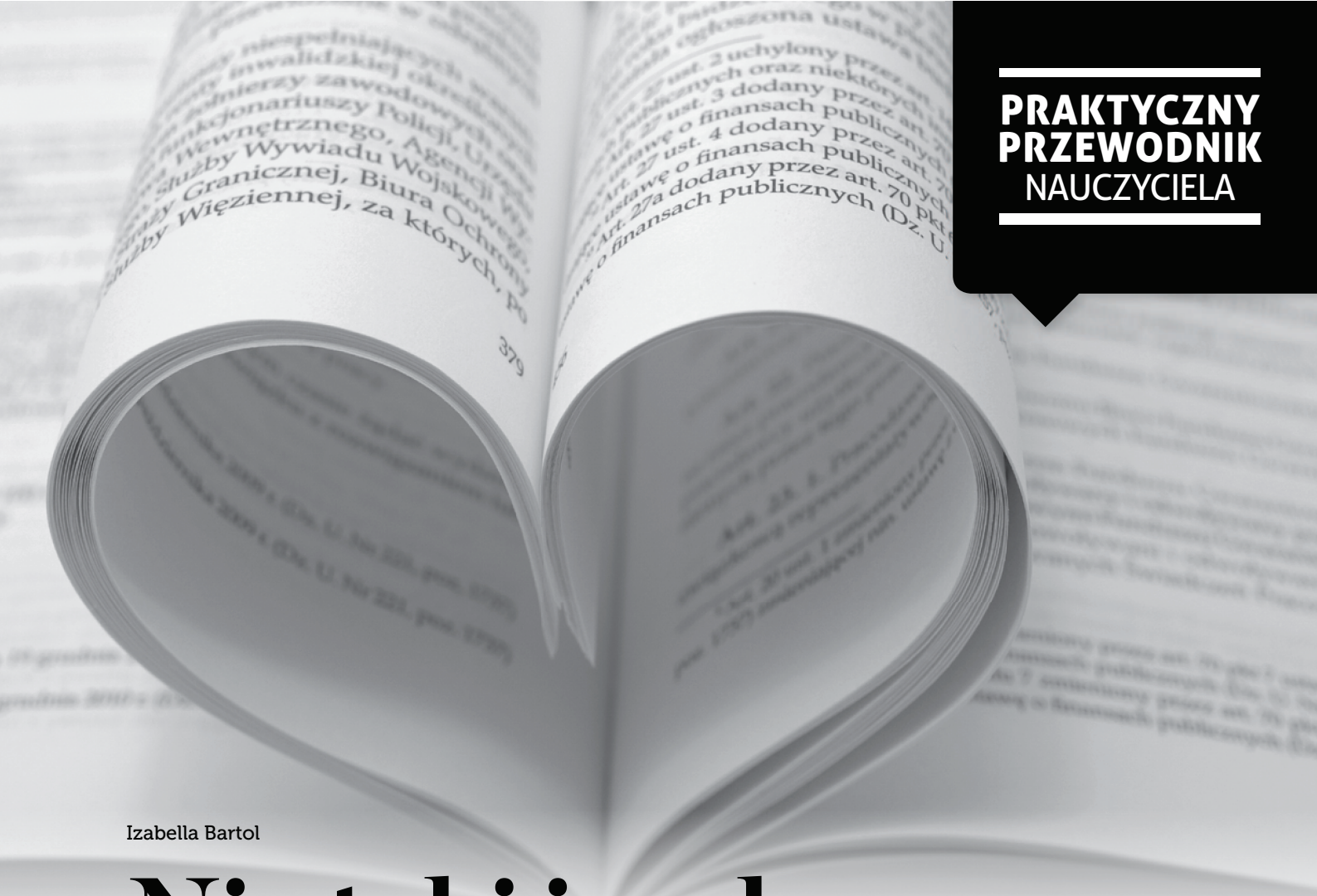

Izabella Bartol

Nie taki język straszny, jak go leksyka maluje...

Jak wzbogacać słownictwo uczniów?

Każdy polonista marzy o tym, by jego podopieczni posługiwali się piękną polszczyzną. Oczyma wyobraźni widzi, jak uczniowie podchodzą do jego biurka i za pomocą zgrabnych, retorycznych zabiegów perswadują przeniesienie pracy klasowej na inny termin, a on – urzeczony bogactwem środków językowych swoich uczniów (i przy okazji przepełniony dumą z efektów swojej pracy) – z nieskrywaną przyjemnością kiwa głową na znak zgody. Taki wariant mógłby być jedynie sceną z dobrego filmu, ponieważ z reguły praktyka szkolna pisze zgoła inne scenariusze. Zazwyczaj wygląda to tak, że owszem – uczniowie chcą przenieść pisanie sprawdzianu na inny termin – ale ich komunikaty perswazyjne pozostawiają wiele do życzenia. Co więc pozostaje twórczemu poloniście? Walczyć o wzbogacenie uczniowskiej leksyki. Zatem do dzieła!

Jak to jest z tym czytaniem (i mówieniem)?

Słownik języka polskiego definiuje leksykę m.in. jako „zasób wyrazów jakiegoś języka; słownictwo”[1]. Wydawać by się mogło, że zasób słownictwa Polaków jest bogaty, czego dowodem są przecież obszerne słowniki, po które sięgamy w chwilach językowego zwątpienia. Niektóre z nich, jak np. *Wielki słownik ortograficzny PWN* pod red. E. Polańskiego (Warszawa 2003) zawiera w sobie blisko 150 tys. haseł. Biorąc pod uwagę fakt, że na język polski składają się różne jego odmiany, np. środowiskowe czy zawodowe, oraz że nieustanie „wchłania w siebie” zapożyczenia, to żaden Polak nie powinien mieć problemu z logicznym formułowaniem swoich myśli. Zestawiając jednak tę hipotezę z wynikami badań czytelnictwa Biblioteki Narodowej za rok 2018[2], sprawa z zasobem leksykalnym naszych rodaków nie jest już tak jednoznaczna. Z raportu bowiem wynika, iż 37% badanych zadeklarowało przeczytanie jednej książki, a tylko 9% przeczytało ich więcej niż siedem. Statystycznie kobiety przeczytały więcej książek niż mężczyźni. Badanie pokazuje, że najwięcej Polacy czytali do roku 2004, po którym nastąpił wyraźny spadek. Oczywiście w tym miejscu moglibyśmy utonąć w pesymistycznym peanie, zrzucając odpowiedzialność za taki stan rzeczy m.in. na reformę edukacji, bowiem rzeczywiście trudno zachęcić „internetowego nastolatka” do przebrnięcia przez *W pustyni i w puszczy* czy zrozumienia walorów *Qua vadis*. Mimo tego zadaniem współczesnego polonisty nie jest „płakanie nad rozlanym mlekiem”, tylko spowodowanie, by to rozlane mleko nie skwaśniało. Innymi słowy, zabierając uczniów w czasie 45 minut w podróż po swoim literacko-czytelniczym świecie, musimy maksymalnie wykorzystać to, na co mamy wpływ, dodając do tego swój potencjał i zapał. Prawda jest taka, że jeżeli chcemy coś osiągnąć, musimy być wiarygodni. We współczesnym świecie blichtru prawie wszystko jest chwilowe. Bardzo łatwo podać młodym ludziom kicz, który za parę chwil okaże się nic nie warty. Prawdziwą wartość buduje się długo i wytrwale: tak jak czytanie książki czy pisanie ciekawego opowiadania. Dlaczego więc borykamy się z problemem redagowania poprawnych językowo tekstów przez młodych ludzi? Dlaczego tak trudno wyegzekwować od uczniów napisanie tekstu określonej długości? Odpowiedź jest prosta: ponieważ młodzi ludzie nie czytają. To jednak tylko jedna z odpowiedzi. Poza tym, że nie czytają, to jeszcze… nie mówią.

Odezwij się do mnie!

Brak umiejętności doboru odpowiednich słów, rozumienia ich i sprawnego się nimi posługiwania jest problemem złożonym. Za taki stan rzeczy odpowiada wiele czynników. Jednym z nich jest niewątpliwie nieczytanie wynikające z braku kultury czytania w domu rodzinnym, przeznaczania funduszy na innego typu rozrywki niż książka (dla wielu to przykry obowiązek), zastąpienie tekstu obrazem lub krótkim filmem oraz brak relacji z najbliższymi, który prowadzi do zaniku podstaw komunikacji. Pęd życia, konsumpcjonizm i rozwój technologii spowodował „przewartościowanie wszystkich wartości”. W pogoni za dobrami materialnymi ludzie zapomnieli, że najważniejszą wartością jest czas spędzony z najbliższymi oraz poczucie bezpieczeństwa i wsparcia. Skoro dorośli nie rozmawiają z dziećmi, to nie ma się co dziwić, że nie potrafią się one komunikować, wyrażać własnych myśli i potrzeb. Dlatego sala lekcyjna, choć na jakiś czas, musi zmienić się w świat przyjazny uczniowi, gdzie będzie się czuł na tyle dobrze, że zechce się otworzyć i powiedzieć to, co myśli. Prawdą jest, że pęd w realizowaniu podstawy programowej jest nieustanny, a programowy chaos wdziera się każdą dziurką od klucza do sali lekcyjnej, ale warto czasem pochylić się nad uczniem, a nie nad podstawą i zrealizować lekcję pod tytułem „Życie”. Jak to robić? Proponuję rozpocząć od budowania relacji w grupie.

„Mam cię na plecach”

Wychodzę z założenia, że jeśli uczeń będzie się czuł bezpiecznie w grupie rówieśniczej i będzie miał świadomość, że błędna odpowiedź nie jest dla innych powodem do śmiechu, to z pewnością łatwiej mu będzie się otworzyć, a w konsekwencji – sprawniej posługiwać się językiem. Aktywna praca ucznia na zajęciach jest kluczem do sukcesu każdego nauczyciela. Maksymalne skupienie się na zadaniu choć przez kilka minut daje o wiele większe efekty edukacyjne niż wielogodzinne siedzenie nad książkami i „odpływanie” w inny wymiar. Aby wzmocnić w uczniach poczucie własnej wartości i uświadomić im, że są w klasie lubiani i akceptowani, stosuję ćwiczenie, które nazwałam: „Mam cię na plecach”. Ćwiczenie to można wykonać na każdej lekcji, przeznaczając na nie od 20 do 30 minut. Polega ono na tym, że każdemu uczniowi do pleców przypina się kartkę formatu A4 z jego imieniem. Zadaniem uczniów jest wpisanie wybranemu koledze/koleżance na tę kartkę czegoś miłego, nie podpisując się. Osoba, po której plecach się pisze, nie wie, od kogo otrzymała pozytywny komunikat. W zadaniu tym panuje dobrowolność. Piszą tylko te osoby, które chcą przekazać pozytywną informację.

Po upływie określonego czasu uczniowie zdejmują kartki z pleców, w ciszy czytają informacje o sobie, a następnie mają możliwość przeczytania treści na forum. Jako że komunikaty są tylko pozytywne i miłe, to nie ma problemu z zachęceniem uczniów do czytania. Takie zadanie było na mojej lekcji wstępem do rozmowy z uczniami na temat ich własnych uczuć i emocji po przeczytaniu informacji o sobie. Kiedy już uzyskałam wydzielenie się u uczniów endorfin i przygotowałam im warunki do przyjemnej pracy na lekcji, mogłam przejść do realizowania treści z podstawy programowej w równie przyjemny sposób.

Chętnie cię posłucham

Poza zajęciami czysto gramatycznymi, utrwalającymi zasady pisowni polskiej, warto poświęcić czas na utrwalenie zdobytych umiejętności, ponieważ nic tak nie uczy jak praktyka. Warto więc zaproponować uczniom zadanie polegające na przedstawieniu i opisaniu na forum tego, co sami wypracowali. Taką możliwość otrzymali ode mnie uczniowie klasy piątej przy okazji omawiania Mitologii. Zadanie polegało na tym, by każdy uczeń wymyślił i zaprojektował herb wybranego boga lub herosa z mitologii, a następnie przed pozostałymi uczniami opisał swoją pracę i uzasadnił koncepcję. Młodzi ludzie wychodzili na środek sali w dowolnej kolejności, a ci, którzy za bardzo się wstydzili, mogli przedstawić efekty swojej pracy z miejsca. Zadanie to ćwiczyło wiele umiejętności, tj. poprawne budowanie wypowiedzeń, argumentowanie czy łączenie symboli z treścią mitów. Ponadto przełamywało tremę wystąpień publicznych, gdzie – poza sferą językową – ważną rolę odgrywa też mowa ciała. Ćwiczenie jest o tyle interesujące, że uczniowie od siebie nawzajem otrzymują szczerą informację zwrotną. W informacjach pojawiły się więc stwierdzenia, że ktoś mówił zbyt szybko albo niewyraźnie, patrzył tylko w stronę nauczyciela, a nie na klasę, bujał się. Mimo iż ćwiczenie dotyczyło uczniów klasy piątej, to ich informacje zwrotne były trafne.

(Zdjęcie – prezentacja herbu)

PROSZĘ O POMOC

Wystąpień publicznych czar

Po kilku tygodniach uczniowie mogli spróbować swoich sił raz jeszcze. Tym razem zadanie polegało na tym, by przygotować sobie wcześniej krótkie wystąpienie dotyczące swojej ulubionej książki (niekoniecznie lektury!). Wystąpienie można było wzbogacić rekwizytem, strojem, rysunkiem, prezentacją. Duża grupa uczniów przygotowała się do zadania profesjonalnie, ponieważ nie dość, że opanowała tremę i przedstawiła treść książki, to jeszcze przygotowała internetową książeczkę na platformie Storybird (uczyłam młodych ludzi korzystania z tej platformy na lekcji). Zadanie to miało na celu ćwiczenie sprawnego posługiwania się językiem, płynne przedstawienie treści i umiejętne przekonywanie do własnego zdania. Przy okazji jako nauczyciel zorientowałam się, na jakim poziomie czytelniczym znajdują się moi uczniowie, ponieważ przekrój prezentacji ulubionych książek młodych ludzi był zróżnicowany zarówno pod względem objętości, jak i tematyki.

No to (hip)-hop!

Uczniowie klas starszych również potrzebują nieustannych ćwiczeń związanych z rozwojem języka i wzbogacaniem słownictwa. Należą oni do

pokolenia Z, które nie rozstaje się z telefonem – ciągle jest „podłączone" do sieci. W wyniku tego cały czas surfują po internecie, nie zgłębiając czytanych treści. Zresztą w myśl definicji wspomnianego słowa: surfować to unosić się na fali morskiej (ślizgać się). Młodzi ludzie nie potrafią więc dobierać treści i krytycznie się do nich odnosić, a swoją uwagę skupiają głównie na zdjęciach. Wszystko to prowadzi do zubożenia języka, a w konsekwencji do utrudnionej komunikacji. Tym bardziej uczniów, szczególnie w wieku dojrzewania, bardzo trudno zachęcić do tradycyjnych metod pracy, podsuwając im tekst, którego nie rozumieją. Jednak jest na to sposób. Dobrze jest odwołać się do uczniowskich doświadczeń i wkroczyć w ich świat. Postanowiłam wykorzystać to przy powtórkach wiedzy z liryki. Uczniowie nie byli zachwyceni tą tematyką, ponieważ ta dziedzina wiedzy kojarzyła im się z czytaniem wierszy, odpowiadaniem na standardowe pytania o podmiot liryczny i jego rolę w tekście, wyszukiwaniem i wypisywaniem środków poetyckich. Zresztą bardzo słusznie. Jednak tym razem postanowiłam zajrzeć do świata młodzieży i zabrać ich w literacko-muzyczną podróż. Otóż „na tapetę" wzięliśmy utwory polskiego rapera i autora tekstów, Leszka Kaźmierczaka, znanego jako Eldo. Spośród jego twórczości wybrałam utwór z krążka „Chi" i zaprezentowałam go uczniom. Nosi tytuł *Halina Poświatowska*. Gdy młodzi ludzie weszli do klasy, poprosiłam, by wyjęli tylko zeszyty i długopis. Wspólnie utrwaliliśmy cechy liryki, a następnie przeszliśmy do działania. Każdy uczeń otrzymał ode mnie wydrukowany tekst piosenki. Oto on:

Eldo Halina Poświatowska

„Nie mogłem nigdy Pani spotkać, dawno Pani odeszła
Na szczęście dusza jest wieczna i wciąż tu mieszka
Kiedyś przyszła Pani do mnie, roześmiała moje usta
Delikatna, chociaż serc władczyni absolutna
I ojczyzną moją stała się uroda Pani słów
A kruche ściany szczęścia schronieniem dla snów
Liryczniliśmy sobie, patrząc na świat z ukrycia
Świadkowie, jak rozpadają się cztery strony życia
Zimne oczy gwiazd patrzyły beznamiętnie
Księżyc przeciągał się i mruczał obojętnie
A Pani wiosną haftowała me chodniki w kwiaty
Zimą zaś uchylała zatrzaśnięte raju kraty
Żyłem, jakbym mieszkał w plastrze miodu, nie w domu
Jakby w baśni coś na kształt rajskiego ogrodu
I uczepiłem się tych Pani słów paznokciami
A jasny promień słońca trzymam pomiędzy wargami

Ref.
Napisałem krótki list do Pani
Dostałem zwrot, mówią „adresat nieznany"
Chciałem zadzwonić – abonent niedostępny
Czekałem pod bramą całą noc – przemoknięty.

Moje myśli – stado ptaków, mówiła tak Pani
Próbować je oswoić to jakby bić się z tygrysami
Dzikie, nieokiełznane serce i myśli
Chociaż już prawie martwe, to wciąż napędza zmysły
Chętnie oddałbym to swoje – serio
Chociaż popsute i z kawałków poklejone
To bije, choć czasem ledwo, daje odpór nerwom
Zapala drzazgi wyobraźni, rozświetlając ciemność
Może starczy to na chwilę, na moment
By zdążyć zapisać to, co okryte kokonem
Wydobyć trochę skarbu z kopalni metafor
Niewyczerpane jej dno to suma naszych strachów
Też miewam brak czułości dla swojego ciała
Też lubię gubić się na samotnych cmentarzach
Nie chcę od ludzi nawet mikrona litości
I też myślę ile razy mógłbym umrzeć z miłości

Ref.
Napisałem krótki list do Pani
Dostałem zwrot, mówią „adresat nieznany"
Chciałem zadzwonić – abonent niedostępny
Czekałem pod bramą całą noc – przemoknięty

Małe kolibry w swoim finałowym locie
Ona wciąż ma siłę, ciało stoi na szafocie
Ostra świadomość konieczności się zbliża
Gdzieś na gałęzi życia kołysze się ostatnia chwila
Płomień żyje idealnie, bo krótko
Nie zdąży się zmęczyć i nie negocjuje z pustką
Nie pozna strachu, zdrady, upokorzenia
Umrze szybko, a przedtem spali wszystko do korzenia
Egzystencja przez chwilę, co olśniewa
Dziś wieczorem w świetle lampy, chłód nocy rozgrzewa
Pani odeszła, lecz nikt nie wie jak umierają ptaki
Rozdają słowa pochowane w drzewach".

Poprosiłam o przeczytanie tekstu, a następnie włączyłam utwór do odsłuchania (https://www.youtube.com/watch?v=D7JVoPHtThs). Uczniowie byli już „kupieni". Okazało się bowiem, że tekst przesycony jest środkami poetyckimi. W każdym wersie wirują metafory i epitety, porównania i personifikacje tylko czekają, by je wyłonić z gąszcza słów. Uczniowie pracowali więc z tekstem, który jest im bliski, a przy okazji aktualny. Znalazł się też czas na udzielenie odpowiedzi na znane im pytania:

- Kim jest podmiot liryczny w utworze?
- O czym mówi w tekście?
- Jaki panuje w nim nastrój?

W taki oto sposób nie tylko utrwaliliśmy środki poetyckie, ale również rozpoczęliśmy rozmowę o znanej polskiej poetce. To zadanie stało się też źródłem do wykonania kolejnego, które zrodziło się w czasie lekcji. Chodziło mianowicie o to, by tym razem to uczniowie znaleźli wiersze lub teksty piosenek i zaznaczyli w nich znane im środki poetyckie. Niektóre prace okazały się ciekawymi notatkami graficznymi, z których chętnie korzystam, inspirując kolejne roczniki do pracy z tekstem.

Jaki mam sposób na „rozplątanie" uczniowskich języków i zachęcenie młodych ludzi do rozwijania swoich kompetencji – nie tylko językowych? To budowanie dobrych relacji i atmosfery wsparcia. Idąc do klasy, zawsze mam w tyle głowy myśl, że uczę Anię, Jasia, Kasię (dopiero później, że języka polskiego). Warto też nie walczyć z nowoczesnymi technologiami, ale zgrabnie wpleść je w swój warsztat pracy. To kolejny most do zbudowania porozumienia między naszymi światami (i językami). ■

Przypisy:

1 https://sjp.pl/leksyka
2 https://www.bn.org.pl/tag-czytelnictwo

Izabella Bartol
Nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 5 w Pile, socjoterapeutka, doradca metodyczny w pilskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Pasjonatka uczenia siebie i innych. Miłośniczka wykorzystywania nowoczesnych technologii i myślenia wizualnego w edukacji. Autorka programu klasy z innowacją filmową, realizatorka ogólnopolskich projektów edukacyjnych. Swoim doświadczeniem dzieli się na blogu www.polskizklasa.pl. Członek grupy Superbelfrzy RP.